

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.
PRENUMERATA: W Brazylii 120000 płatna z góry; w Argentynie 8 pezów w Polsce 14 zł.; w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji: „Lud”, Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 533
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil
Adres telegraficzny: Redação „Lud”, Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń \$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. niżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy

Jornal polonez „LUD”, publicações às noites, terça — e sextas — feiras

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarka - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Czarny ląd w liczbach

Dzisiaj, kiedy wojna włosko abisyńska jest w pełnym toku, myślą naszą coraz częściej kierujemy się w stronę Czarnego lądu. — w stronę Afryki. Jest to olbrzymi szmat ziemi, obejmujący prawie 30 milionów kilometrów kwadratowych. Jest ona większa od całej Ameryki Środkowej, Ameryki Południowej, Meksyku i Argentyny, które razem wzięwszy, stanowią teren o przestrzeni 21 milionów kilometrów kwadratowych.

Ameryka wprawdzie nie tak dawno została odkryta a już liczy dziś 262 milionów ludzi. Afryka natomiast, znana już 4 tysiące lat przed Chrystusem, jako kraj wielkiej cywilizacji, promieniującej na północ, ma około 145 milionów mieszkańców.

Czarny ląd jest nam prawie że nieznan. Zaledwie od 50 ciu lat wszczęto badania tego olbrzymiego kraju. Mimo to, wiele zakątków tego ciekawego kraju pozostaje narazie dla nas zagadką.

Afryka na tak olbrzymi teren, ma stanowczo zamalą ludność. Nie wszystkie części kraju są możliwe do osiedlenia się ludności. Gdzie klimat jest możliwy, tam ludność stanowi olbrzymie skupiska. Inne tereny tego kraju — to potężne pustynie. Starczy wspomnieć pustynię Saharę, która obejmuje obszar tak wielki, jak cała Europa. W przeważnej swej części jest ona bezwodną, piaszczystą pustynią.

Rzecz prosta, że tak wielki szmat ziemi zawiera olbrzymie wprost bogactwa i rokule jak najlepsze nadzieje rozwoju ekonomicznego. I dlatego też państwa europejskie tak chętnie spoglądają na tę ziemię obcą. Cała Afryka jest dziś dominium państw europejskich. W Afryce są tylko dwa państwa, które cieszą się autonomią: to Abisynia i Liberia. Afryka podzieliła się 7 państw. Dominium brytyjskie — to Ujja Południowo-Afrykańska i Egipt. Francja ma w Afryce 10 milionów kilometrów kwadratowych ziemi, Anglia panuje nad 6 i pół milionów km. kwad., Belgia posiada 2 miliony i 38 tysięcy km. kw., Portugalia 2 miliony km. kwad. A Włochy, które narzekają, że mają zamalą ziemi, posiadają w Afryce 2 i pół miliona kilometrów kwadratowych.

Afryka posiada wielkie bogactwa naturalne, które każde z państw europejskich pragnie zagarnąć na swoją własność. Aczkolwiek są jeszcze zakątki niezbadane, jednak dziś Afryka nie przedstawia terenu nie możliwego do zbadania. Są tam linie kolejowe, rzeczne, powiatrzne, które regularnie ułatwiają komunikację między południem a północą. W Afryce nie tylko znajdują się cenne minerały, które czekają na rękę cywilizacji, ale są tereny nadające się doskonale pod uprawę

plantacji podzwrotnikowych. Po roku 1919 Niemcom, którzy naprawdę wiele dobrego zrobili dla Afryki, odebrano kolonie, jako narodowi niemoralnemu i niegodziwemu. Koalicja stwierdziła, że Niemcy nie dają wystarczającej gwarancji „ludzkości”.

W obecnej dobie dziwne powstaje twierdzenie, że Afryka jest właśnie terenem na zbyt dużą ludność państw europejskich.

Największe pretensje rości sobie dziś Niemiec i Włoch. Włosi już nawet orężem walczą o swoje żądania. Co będzie z Niemcami? Jest to największy może absurd chwili obecnej. Afryka może być krajem, obliczonym na eksploatację przemysłu i handlu, ale nigdy na kolonizację. Afryka może mieć pewne wyjątkowe miejsca, gdzieby się osiedlił kolonista. Ale to jest właśnie wyjątkowe. Afryka jest krajem, w którym Europejczyk może lokować swoje kapitały, posługując się ręką tubylca. Ale niczem więcej. (i).

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

ZAJŚCIA PRZECIWIŻYDOWSKIE W POLSCE

Z Warszawy donoszą, że na terenie całego kraju doszło w tych dniach do ostrych zajść z żydami. W wolnym mieście Gdańsku doszło też do zajść przeciwko żydom. Młóźdź należąca do partji hitlerystów, w uniformach, uzbrojona, zdemolowała dwie restauracje i synagogę.

W Warszawie na uniwersytecie studenci zmusili studentów żydowskich, ażeby w sali wykładowej siedzieli po lewej stronie. W synagodze znaleziono też bombę.

PROJEKT AMNESTJI

Z Warszawy donoszą, że jest w opracowaniu projekt amnestji, mocą którego, gdy wejdzie w życie, odzyska wolność

20 tysięcy więźniów politycznych. Również przestępcy polityczni, bawiący zagranicą, będą wolni od kary.

POPŁOCH ŻYDOWSKI

Niepokój wśród żydów w Polsce wywołało orzeczenie krakowskiego urzędu wojewódzkiego w sprawie nieprzyznania obywatelstwa polskiego pewnej żydówce. Brzmiało ono tak: „Ocena, czy dana osoba jest pochodzenia polskiego, opiera się na związku krwi; ten jest więc osobą pochodzenia polskiego”.

W Warszawie wzięli udział w sprawie, w której płył krew polska czy to po ojcu czy to po matce, czy też po dalszych jej przodkach. Pani, jako pochodząca żydowska, nie może być uważana za osobę, w której płynie krew polska.” Żydzi uznali to za objaw rosnącego się w Polsce rasizmu.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE SANKCJI

Warszawa. — Rząd polski zawiadomił oficjalnie Ligę Narodów, że gotów jest zastosować sankcje przeciw Italji. Rząd polski zastrzega sobie atoli prawo

wo sprowadzania części zapasowych do samoochodów „Fiat” oraz odebrania budującego się obecnie w stoczniach włoskich statku transatlantyckiego.

BELWEDER WŁASNOŚCIĄ M. S. W.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na przyznanie Ministerstwu spraw wojskowych pałacu belwederskiego oraz terenów położonych na zachód od ulicy Belwederskiej.

Jednocześnie życzeniem P. Prezydenta jest, aby park belwederski został przyłączony do Łazienek i udostępniony dla publiczności. Do tego celu została powołana specjalna komisja.

CIAŁO MARSZAŁKA PRZEŁOŻONE DO KRYSZTAŁOWEJ TRUMNY

dotychczas spoczywało w trumnie metalowej; wkrótce stanie i sarkofag w podziemiach Wawelu

Kraków. — Ciało marszałka Piłsudskiego zostało 23 go października, przełożone do kryształowej szklanej trumny. Aczkolwiek zwłoki nie wykazywały żadnych objawów zepsucia, było wskazane przeniesić je z trumny metalowej, także odpornej na wszelką wilgoć.

Wkrótce zostanie zamknięta w sarkofagu, który stanie w podziemiach katedry wawelskiej. Komitet budowy sarkofagu z gen. Wieniawą Długoszewskim na czele, miał w tych dniach rozpatrzyć nadesłane projekty sarkofagu. Co do materiału, w którym będzie sarkofag ustawiony — to nie jest ono jeszcze wybrane i kwestja ta jest przedmiotem prowadzonych obecnie studiów.

RZĄD ŚPIESZY Z POMOCĄ ROLNICTWU POZNAŃSKIEMU

Wobec ciężkich klęsk żywiołowych, jakim uległo w bieżącym roku rolnictwo województwa Poznańskiego, dowiadujemy się, że Ministerstwo Rolnictwa przygotowuje uzupełniającą pomoc.

Pomoc ta wyrazi się m. in. równo w specjalnych kredytach, ulgach podatkowych o charakterze wyjątkowym i doraźnej akcji gotówkowej, jak i w ofiarach w naturze, szczególnie w przyznawaniu większych partji zboża, potrzebnego zarówno na siew jak i do konsumcji, dalej ziemniaków i nasion.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina

Z mej podróży apostolskiej wśród naszego wychodźstwa

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE RIO CLARO, VERA GUARANY, MALET I RIO AZUL.

Bardzo ciekawy byłam na Malet (Marchal-Mallet), dalszy cel naszej dzisiejszej podróży. Dużo o tej placówce słyszałem już w kraju, a później także w samej Brazylii. Słyszaniem zdania, tak dodatnie, jak też ujemne. Jedni mówili, że Malet to najpoważniejsze ognisko oświaty polskiej w Paranie, że tam jest stosunkowo wielka liczba inteligencji polskiej, która ruchliwością swoją zdołała wyrobić sobie duże wpływy, nie tylko wśród samego wychodźstwa polskiego, ale także wśród społeczeństwa brazylijskiego. Inni jednak, zresztą naogół nie przecząc tej opinji, dodali, że niestety, w Malet panuje duch wrogi dla Kościoła, albo przynajmniej obojętność dla spraw religijnych. Wobec tego obawiałem się, czy moja misja religijna nie napotka w Malet na większe trudności, choć mnie ks. proboszcz Plasceki w Rio Claro, do którego parafji ta placówka należy, upewnił, że tamiejsze stosunki kościelne wcale tak źle się nie przedstawiają. Zgóry mogę powiedzieć, że miał słusność.

Położenie miasteczka Malet.

Malet już nie leży w puszczy, ale w okolicy o dość wysokiej kulturze. Po obu stronach wyjątkowo dobrej, solidnej drogi, prowadzącej przeważnie po grzebiach wzgórz, wszędzie widzieliśmy dobrze uprawione pola. Z dawniejszego dziewiczego lasu pozostały już tylko tu i ówdzie marne resztki. Mniejszymi duża kolonia rusińska. Rusiów jest sporo w tych stronach. Stosunek między nimi a naszymi rodakami jest naogół poprawny, ale zimny. Niema między nimi sporów, ale też niema współzycia i współpracy.

Zmierzmy szybko nadchodzi. Jesteśmy już blisko celu naszej jazdy. Już widać miasteczko, szeroko rozbudowane na fałsistym terenie. Jak na brazylijskie stosunki, przedstawia się poważnie. Jest też rzeczywiście ważnym ośrodkiem gospodarzom i społecznym. Leży przy wielkiej linii kolejowej i jest siedzibą prefekta (starosty).

Przyjazd i powitanie w Malet

Godziną naszego przyjazdu nie była pewna. Wskutek tego witała nas przed skromnym, drewnianym, wewnątrz gustownie wymalowanym kościołem tylko mała garstka rodaków. Natomiast w dzień następnego kościół był przepiękny. Przed wejściem do świątyni jeden ze starszych osiedźniaków kolonistów na moje powitanie wygłosił przemówienie o niezwykle głębokiej treści i gorącej wierze, w jędnym polskim języku. Żaden kapłan nie powstydziłby się podobnego ora-

torskiego występu. — Przemawiał on w imieniu całej kolonii i wnet mogłem się przekonać, że tęgorącą wiarę, która natchnęła jego słowa, dzieli z nim rzeczywisty ogół kolonii. Potwierdził mi to zresztą miejscowy duszpasterz, młody, sympatyczny ks. Dewor. Wprawdzie wśród inteligencji polskiej

są tu jednostki, które względem wiary są obojętne

i nie spełniają praktyk religijnych, których małżeństwo jest nie w porządku a dzieci nie są ochrzczone, ale nie można powiedzieć, że by prowadził wprost walkę z Kościołem i uprawiał akcję antyreligijną. W każdym razie są za inteligentni i zbyt dobrzy Polakami, by popierać tak głupie i tradycji polskiej obce sekciarstwo, jakim jest i w kościół narodowy. Ze ich stosunek do Kościoła jest obojętny, można poza trudnościami małżeńskimi, jakie niektórzy z nich mają, tem tłumaczyć. Iż niedługo, zanim z Polski wyemigrowali, należeli do obozu socjalistycznego. Ponieważ jak powiedziałem, są dobrzy Polakami i ludźmi inteligentnymi, można żywić nadzieję, że z czasem i oni staną się żywymi członkami Kościoła świętego, który, jak już kilkakrotnie stwierdziliśmy, zdobywa w Brazylii, jak wogóle w całej Ameryce Południowej, coraz większe znaczenie.

Rodacy nasi w życiu społecznym i gospodarzem miasta

W życiu gospodarzem i społecznym miasta i powiatu rodacy nasi odgrywają wybitną rolę. Nawiązał prefekt (starosta): jest Polakiem. Odwiedziliśmy go w nowym pięknym gmachu prefektury. W jednej z sal urzędowo wysława wyrobów, jakie produkuje miasto i powiat. Ku naszej wielkiej radości większość wystawiających firm nosi polskie nazwiska. Świadczą o to dużej ruchliwości i przedsiębiorczości naszych rodaków. Zrozumieli oni dobrze, że wyhodźtwa w Brazylii, choć sobie zapewnić lepszą przyszłość i odpowiednio do swej liczby wpływu w kraju, nie powinno się ograniczyć na rolnictwie, ale coraz więcej zdobywać także dziedzinę przemysłu i handlu oraz tak zwane wolne zawody. Z pomiędzy przedsiębiorców w najbliższym okręgu w szczególności wypłynął pan Krzesimowski, który po długoletniej ciężkiej pracy założył niedaleko od Malet wielką winicę. Wino, które produkuje na swojej fazendzie, dziś już jest znane w całej Paranie. Wskutek braku czasu nie mogłem, niestety, oglądać tego przedsiębiorstwa; ma być wzorowe, ale piłem wino, które się tam wyrabia i muszę przyznać, że jest znakomite. C. d. n.

POLSKA TERESA NEUMANN

Lwów. — Wiadomość o polawieniu się w powiecie Jaworskim, we wsi Młyny, stygmatyczny zrobiła duże wrażenie.

BADANA PRZEZ LEKARZY

Do niezwyklej dziewczyny wybiera się wiele osób, nawet z dalszych okolic. Anastazja Wołoszyn liczy lat

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY **Fcs. 100 MILJONÓW**
FUNDUSZ REZERWOWY **Fcs. 139 MILJONÓW**

GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylja: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.

CHILE: Santiago - Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.

URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylji. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. - Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skóry, weneryczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. - Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad apteką Avenida przy Av. João Pessoa 52. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-jej Telefon 1-8-6-2. Rez. Rua Comendador Araujo 97 Telefon 424.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A



rozpowszechnione poczym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Sychotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, astenji i t. d.

Lekarstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

Casa Jaragua

Telefon 303

Avenida João Pessoa, róg Emilino de Leão - Curitiba. Skład serów, masła, wędlin, najrozmaitszego gatunku, jaj, szynki, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtaniej i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Janina Furmanak,
Schmidtinger
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis. Mówi się po polsku.

APTEKA

HUMANITARIA - DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 - Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 - Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatyzacji X przy osobach cierpiących na płuc. - Nowoczesny aparat Roentgena. - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopja i t. d. - Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy (wieże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem - CURITYBA

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mączne i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE

jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La no LUHM”

Rua Riachuelo 161 - CURITYBA

Słynne piwo »PILSEN - NACIONAL« z Atlantyki jest najsmaczniejszym piwem w całej Brazylji.

TELEFON 790 - 791 - DEPOSITO: TELEFON 709.

Król a Car

- 173 -

A. Gruszecki

burza z ulżwą strasliwą. Czarne niebo rozdzierały co chwila jaszkrawe błyskawice, a go przeoagłych grzmotach waliły pioruny.

Wszyscy poczuli się żegnąć krzyżem świętym i odmawiać modlitwy.

Wiem wpaść do sieni pacholek i zawołał:

- Jego światłość, książę, rozkazał przenieść wasze dostojności na rękach do dworca głównego.

Już pacholcy gotowali się do wykonania rozkazu, gdy wojewodzina rzekła ostrym głosem:

- Ustąpić! Same przejdziemy! I nie zważając na alewę i grzmoty, poszły do głównego dworca.

Bezmiancow, który towarzyszył Wojewodzinie na dworach magnatów litewskich, zgorzchnął się, widząc ciemne suknie wojewodziny i dziewcząt; albowiem był świadomy, że na wszelkie radose uroczystości, niewiasty ubierały się w jasne suknie. Pokornie jednak skłonił się siostrzenicy pana swego i otworzywszy drzwi, zawołał:

- Jej wysokość dostojność, jaśna pani wojewodzina Helena Pawłówna Dowolno, z córką Ewą Stanisławówną.

Weszły do wielkiej sali, jasno oświetlonej kagancami, świecami i luczycami, w której rozlegał się gwar półgłosej rozmowy.

Z ochwilą ogłoszenia nazwisk przybyłych niewiast, zrobiła się cisza. Jakby maklem stał, tylko słychać było grzmoty z ochmę skłębionych, a w obszernej izbie skwierceni oleju w kagancach i trzask luczycy.

Weszły wszystkie trzy w ciemnych, żalobnych sukniach. Blado były, dumne, cicho, i zdalo się obecnym, że duch śmierci przeleciał nad nimi i zmroził wszelką weselność, wszelką ochotę do zabawy.

- Heleno Pawłówno, - przemówił książę Wasyl, siedzący na pierwszym miejscu, - zajmijcie obok mnie, po prawej stronie miejsca, a podle was wchoćwanio. Bądźcie dziś o mnie gospodynią, bo wiecie, że żonę i dzieci wystąpiłem z wiosną na wieś Ty zaś wnuczko, usiądź z lewej strony obok mnie, - wskazał miejsce pomiędzy sobą a Prozorowskim.

Władka Cyryl, wysoki, przygarbiony starzec z brodą siwą, z twarzą chudą, pomarszczoną, z wyrazem suro-

wej powagi, zobaczywszy wchodzącą wojewodzina, odezwał się:

- Bądźcie pozdrowieni w pokoju Heleno Pawłówno, miło mi widzieć was znowu po tylu latach rozłąki.

Wojewodzina przystąpiła do władki, ucałowała jego ramię, mówiąc uprzejmie:

- Witajcie, przewielebny ojcze Cyrylu, cieszę mnie, iż widzę was w zdrowiu i powodzeniu.

- Dlaczegoż, ojczo moja, w dzień tak radosny wdziałeś ciemne szaty? - patrzył na nią zdziwiony.

- W sercu dzieliłem radość tej rocznicy ślubu księcia Wasyla, jednak zniewolona musiałam przyjść z wielkim żalem.

- Zniewolona? - zawołał władka i spojrzął na księżkę.

- Ojcze Cyrylu, rozumiecie prześlecie, - mówił książę spokojnie, - że na dzisiejszej uroczystości Helena Pawłówna musiała być obecna.

- Tak... tak, macie słuszność, - skinął głową władka.

- Siadajcie miłi goście, - zapraszał książę, - a wy, ojcze Cyrylu, pobłogosławcie dary boże.

Wszyscy, a było gości do dwudziestu osób, zbliżyli się do stołu ustawionego w podkowę, a władka odmówił głośno modlitwę stosowną i błogosławił i stół i gości. Następnie usiadł naprzeciw księżce, a Bezmiancow kazał służbie roznieść potrawy.

Po zaspokojeniu pierwszego głodu i otarcia rąk, gdyż w owym czasie nie znano jeszcze w państwie moskiewskim widelców, w użyciu były tylko łyżki i noże, które każdy, z wyjątkiem dostojników zaproszonych, przynosił ze sobą, władka spytał księżkę przyszłym głosem:

- Z Pskowa mi doniesiono, że wojna z królem polskim rozpocznie się w tych dniach. Czy to prawda? Czy macie rozkazy jakie od naszego najpotężniejszego gosudara?

- Przewielebny ojcze, na to odpowiem wam najdokładniej książę Borys Iwanowicz Prozorowski, gdyż on oświadczył się względami najwyższego naszego pana i ojca, rozwoził jego najmiłościwsze rozkazy.

Prozorowski uśmiechnął się i rzekł z dumą:

- Możecie przewielebny ojcze od-

dziś za tydzień zarządzić w cerkwi świętej Zofji, dziękczynne nabożeństwo za odniesione zwycięstwa księcia Szeremietiewa nad królem polskim: Inflanty i Litwa będą nasze, taka jest wola gosudara.

- O Boże Wielki! - złożył pobożnie ręce władka, - dzięki Ci, iż pozwolił mi oglądać tryumf naszej świętej wiary nad bezbożnymi niedowiarkami, i że odczerpieńcy litewscy powrócą na łono prawosławia.

Słowa te wypowiedział głośno z wielkiem namaszczaniem i przejęciem.

- Zanim zabierzemy Polskę i Litwę, - zaczął książę Wasyl, a wszyscy się uśmiechali, - trzeba nam poznać tych, którzy z rozkazu najwyższego gosudara przyczynią się swą pracą, poświęceniem i gorliwością najbardziej do zupełnego rozgromienia króla polskiego, a tem samem przyczynią się nietylko do wyzwolenia naszych braci po wierzze ze straszego katolickiego uduku, ale i do narobienia tych, którzy zrodzeni z prawosławnych rodziców, z obawy przesłado wań wyszają rzymską wiarę, równającą się pogańskiemu bałwochwaltwu.

- Nu, prawda wasza księżciu, - skinął poważnie głową władka.

- Takim mężem zasługi i bohaterem prawosławia jest tu obecny Borys Iwanowicz, książę Prozorowski!

- Hurra! Hurra! - zawołali goście uradowani.

- Postochajcie jego historji, - ciągnął książę dalej, - najpierw zaciągnął się on do dobrowolnie do najwielniejszych stąg i niewolników najsprawiedliwszego gosudara. Brał udział w bitwach we wszystkich wojennych i karnych wyprawach na Kasan, Astrachan, na Nowgorod, i wszędzie odznaczył się taką sprawnością i gorliwością, że nasz najpotężniejszy gosudar spojrzal na niego łaskawie i rozkazał mu być gosem do tak zwanego króla polskiego. Tam, w Warszawie, król polski, dowiedziawszy się o znaczeniu i wpływach księcia Prozorowskiego, zapalał zazdrością i uknął spisek, ażeby pochwycić i zabić bohatera księżkę.

- I niestety udało się przekłemu. Błędnie wyroki, królowi polskiemu złapać na ulicy bezbronnego księżkę i powiekił go do okrutnego więzienia.

- I Pan Bóg cierpi taką przewrotność! - westchnął władka.

- O, przekląj króla!

- Wszakże, - ciągnął dalej, - niecierpił on dozwolnie do najwielniejszych stąg i niewolników najsprawiedliwszego gosudara. Brał udział w bitwach we wszystkich wojennych i karnych wyprawach na Kasan, Astrachan, na Nowgorod, i wszędzie odznaczył się taką sprawnością i gorliwością, że nasz najpotężniejszy gosudar spojrzal na niego łaskawie i rozkazał mu być gosem do tak zwanego króla polskiego. Tam, w Warszawie, król polski, dowiedziawszy się o znaczeniu i wpływach księcia Prozorowskiego, zapalał zazdrością i uknął spisek, ażeby pochwycić i zabić bohatera księżkę.

- I niestety udało się przekłemu. Błędnie wyroki, królowi polskiemu złapać na ulicy bezbronnego księżkę i powiekił go do okrutnego więzienia.

- I Pan Bóg cierpi taką przewrotność! - westchnął władka.

- O, przekląj króla!

- Wszakże, - ciągnął dalej, - niecierpił on dozwolnie do najwielniejszych stąg i niewolników najsprawiedliwszego gosudara. Brał udział w bitwach we wszystkich wojennych i karnych wyprawach na Kasan, Astrachan, na Nowgorod, i wszędzie odznaczył się taką sprawnością i gorliwością, że nasz najpotężniejszy gosudar spojrzal na niego łaskawie i rozkazał mu być gosem do tak zwanego króla polskiego. Tam, w Warszawie, król polski, dowiedziawszy się o znaczeniu i wpływach księcia Prozorowskiego, zapalał zazdrością i uknął spisek, ażeby pochwycić i zabić bohatera księżkę.

- I niestety udało się przekłemu. Błędnie wyroki, królowi polskiemu złapać na ulicy bezbronnego księżkę i powiekił go do okrutnego więzienia.

- I Pan Bóg cierpi taką przewrotność! - westchnął władka.

- O, przekląj króla!

- Wszakże, - ciągnął dalej, - niecierpił on dozwolnie do najwielniejszych stąg i niewolników najsprawiedliwszego gosudara. Brał udział w bitwach we wszystkich wojennych i karnych wyprawach na Kasan, Astrachan, na Nowgorod, i wszędzie odznaczył się taką sprawnością i gorliwością, że nasz najpotężniejszy gosudar spojrzal na niego łaskawie i rozkazał mu być gosem do tak zwanego króla polskiego. Tam, w Warszawie, król polski, dowiedziawszy się o znaczeniu i wpływach księcia Prozorowskiego, zapalał zazdrością i uknął spisek, ażeby pochwycić i zabić bohatera księżkę.

- I niestety udało się przekłemu. Błędnie wyroki, królowi polskiemu złapać na ulicy bezbronnego księżkę i powiekił go do okrutnego więzienia.

- I Pan Bóg cierpi taką przewrotność! - westchnął władka.

- O, przekląj króla!

- Łotr i zbrodniarz!
- Śmierć mu i hańba! - wołali bojarzy i wojskowi, wyrażając w ten sposób swe oburzenie.

- Brat mój, poseł Andrzej Wasylowicz, wykupił księżkę Prozorowskiego z niewoli, ale chytry i podły król nie żądał okupu, lecz zabawiania Woronów, że zrzekają się opieki nad Heleną Pawłówną, rodzoną siostrzenicą, zaś księżka Prozorowskiego zobowiązał słowem, że wyrzeknie się Ewy Stanisławówny, którą umysłono wydać za podlego psakomielczyka prawosławnych, za Zółkiewskiego!

- Podłość! Wstydy! Hańba!

- To wasze współzuciole świadczą, że w sercach waszych mieszka sprawiedliwość i szczerść, - mówił książę Wasyl dalej, - tak, wstydy mu i hańba, a wróćcie będzie i niewola temu pyszałkowi na tronie polskim. Książę Andrzej Wasylowicz Woronow podpisał umowę.

- I wy także, - odezwała się surowym głosem wojewodzina, - przysięgacie w świętej cerkwi na krzyż i ewangelję, że dotrzymacie.

Książę Wasyl pobladł z gwałtu, płorującem spojrzeniem zmierzyl siostrzenicę, milczał przez chwilę, wreszcie rzekł:

- Słowo i przysięga, wymuszone pod groźą śmierci, nie mają żadnej wartości i nie zobowiązują...

- Ludzi bez cici i wiary! - zawołała nagle Ewa.

- Milczcie! A ja proszę przewielebny władko, ojcze Cyrylu, niech sam rozstrzygnie, czy słowo i przysięga zobowiązują.

- Uduście! A ja proszę przewielebny władko, ojcze Cyrylu, niech sam rozstrzygnie, czy słowo i przysięga zobowiązują.

Nastąpiła ogromna cisza, w której słychać było tylko świszający z pańi oddech księżki i trzask płonących luczycy.

- Nu, dziecko moje... to zależy, - bąknął niezdecydowany władka.

- Przewielebny ojcze, - przemówiła Ewa, - jeśli rycerski powalony na pobojowisku, mając nóż na gardle, powie przeciwnikowi: Nie zabijaj! Dam ci okup i nigdy z tobą walować nie będę - czy powinien słowa dotrzymać, gdy przeciwnik obdaruje go życiem i wolnością? Powiedział!

- Nu, dziecko moje... to zależy, - bąknął niezdecydowany władka.

- Przewielebny ojcze, - przemówiła Ewa, - jeśli rycerski powalony na pobojowisku, mając nóż na gardle, powie przeciwnikowi: Nie zabijaj! Dam ci okup i nigdy z tobą walować nie będę - czy powinien słowa dotrzymać, gdy przeciwnik obdaruje go życiem i wolnością? Powiedział!

- Nu, dziecko moje... to zależy, - bąknął niezdecydowany władka.

- Przewielebny ojcze, - przemówiła Ewa, - jeśli rycerski powalony na pobojowisku, mając nóż na gardle, powie przeciwnikowi: Nie zabijaj! Dam ci okup i nigdy z tobą walować nie będę - czy powinien słowa dotrzymać, gdy przeciwnik obdaruje go życiem i wolnością? Powiedział!

- Nu, dziecko moje... to zależy, - bąknął niezdecydowany władka.

- Przewielebny ojcze, - przemówiła Ewa, - jeśli rycerski powalony na pobojowisku, mając nóż na gardle, powie przeciwnikowi: Nie zabijaj! Dam ci okup i nigdy z tobą walować nie będę - czy powinien słowa dotrzymać, gdy przeciwnik obdaruje go życiem i wolnością? Powiedział!

- Nu, dziecko moje... to zależy, - bąknął niezdecydowany władka.

- Przewielebny ojcze, - przemówiła Ewa, - jeśli rycerski powalony na pobojowisku, mając nóż na gardle, powie przeciwnikowi: Nie zabijaj! Dam ci okup i nigdy z tobą walować nie będę - czy powinien słowa dotrzymać, gdy przeciwnik obdaruje go życiem i wolnością? Powiedział!

Ks. Józef Góral

Niewłaściwości i błędy językowe

Nazwy geograficzne.

Ze względu praktycznych chęci-
by na tem miejscu poruszyć jeszcze
jedną sprawę: czy nazwy geograficz-
ne, obecne naszymu językowi, zakoń-
czone na -ie, zależne od przyimków,
są odmienne czy też nieodmienne?
Jak powinno się poprawnie mówić:
Idę do Prudentopolisu; do Italo-
polisu, do Florianopolisu; mieszkam w
Prudentopolisie, w Itayopolisie,
we Florianopolisie? Czy też należy
się wyrażać: Idę, a potem mieszkam
w Prudentopolis i t. d.

Sprawa jest dosyć zawiła, ale ostatecz-
nie dojdziemy do jakiegoś wniosku,
i postawimy będziemy mogli ja-
kąś zasadę.

Trudno się nam pogodzić z odmia-
ną wspomnianych miast; używamy
ich zwykle bez odmiany. Z drugiej
jednakże strony obecne nazwy, zakoń-
czone na -is jak Tunis, Sodalis,
we Florianopolisie; mówimy: idę do Tu-
nisu, mieszkam w Tunisie; idę do
Sodalisu, mówię o Sodalisie.

W ostatnim wypadku owe nazwy
mają tylko dwie i trzy zgłoski, a
Prudentopolis i inne wspomniane,
składają się z pięciu zgłosek, może-
my przeto taką przyjąć zasadę: Obec-
ne nazwy geograficzne zakończone na
-is, odmieniają się, jeżeli są znane
i składają się tylko z dwóch lub trzech
zgłosek, jeżeli się zaś składają z wię-
cej zgłosek, zostają zwykle bez od-
miany.

Z powodu rozpoczętej wojny włos-
ko abisyńskiej, wspomina się obec-
nie często o stolicy kraju czarnego
władcy Addis Abeba. Jest to
nazwa obca, zakończona na is, za-
chodzi więc pytanie, czy ją można
odmieniać? W jaki sposób?

Można ją odmieniać i to powyżej

przyjętej zasady: Addis jak Tunis,
a Abeba jak Kurtyba (lub ryba).
A zatem tak powiedzieć można Wojs-
ko idzie do Addisu Abeby, jest już
w Addisie, Abebie, albo też drugą
tylko odmianą: w Addis Abebie.
Ktoby zaś uważał, że te nazwy są
dotąd zamieszane, może ich uży-
wać i bez odmiany.

3 Spójniki.

Wielkie znaczenie posiadają spój-
niki w zdaniach, bo je łączą i spa-
ją w całość podobnie, jak wapno i
cement spajają cegły i kamienie w
budowach. To też niewłaściwe lub
błędne użycie spójników zmienia
myśl, treść zdania. Tego należy się
wstrzegać.

Rozróżniamy spójniki, które łączą
zdania równorzędne (współ-
rzędne), czyli główne, od siebie
niezależne, jak np. i, a, zaś, też, także;
bo, bowiem; inne spójniki łączą zdan-
ia podrzędne czyli poboczne,
zależne od głównych, np. aby, żeby,
iżby, jeżeli.

Spotkać można niewłaściwe i błę-
dne użycie jednych i drugich spój-
ników.

Spójniki i, a łączą zdania równo-
rzędne, często jednak błędnie ich się
używa. Np. brat pisze i siostra szy-
je; ojciec zdrowy i matka chora.
W tych wypadkach powinno się u-
żyć spójnika a, bo on łączy i wyra-
ża przeciwstawne, sprzeczne czyn-
ności, jakimi są: pisać a szyć, być
zdrowym a chorym.

Mówimy też słusznie: Mógł się a
(nie: i) pracuj! Człowiek sądzi a (nie: i)
Bóg rzadzi!

Natomiast spójnik i wyraża i łą-
czy czynności równe lub podobne:
brat pisze i siostra pisze; ojciec zdro-
wy i matka jest zdrową. (C. d. n.)

ty się nietylko u poszczególnych [e-
dnostek, ale u całego niemal społec-
zeństwa.

Wystarczy przeżyć dzisiejszą
prasę, ile tam opisów zbrodni, kra-
dzieży, nieonych czynów, zdrad mał-
żeńskich i t. p. Załrzyjmy do kin,
teatrów i innych miejsc, gdzie wie-
lu ludzi spędza wolne od pracy
chwile, ile tam erotyzmu lekkich
pod względem moralnym sztuk i t. p.

Są to zła strony dzisiejszych
czasów, których jednak nie da się
zmieścić w jednym pogięnięciu pióra,
jedną ustawą lub rozporządzeniem.

Aby nadać inny kierunek życiu
polskiemu, potrzeba do tego ludzi
którzyby zdawali sobie sprawę z
tego zła, którzyby inaczej myśleli
i inne mieli zainteresowanie, niż
obecnie wielu ludzi.

Ludzi takich ma dostarczyć i wy-
chowad rodzina chrześcijańska, opar-
ta na nierozdzielnym sakramencie
małżeństwa.

Przez rodzinę jedynie da się od-
rodzić społeczeństwo. Rodzina to
szkoła onót prywatnych i społecz-
nych. Dziecko w rodzinie trzy-
muje podwaliny życia. Od rodziców
zdobywa zasady moralne, które w
życiu odgrywać mają doniosłą rolę,
które poszłają mu przesłanie przez ży-
cie uczuciowe i bogobojnie, bez wglę-
da na to, czy onó ułoży się po
myślnie, czy też będzie pełne cieni
i głogów.

W rodzinie uczy się dziecko ko-
chać Boga i ludzi. Uczy się ładu i
porządku, uczy się słuchać. Przy-
słowie powiada, że nie będzie
umiał rozkazywać, kto nie nauczył
się słuchać. I słusznie. — Postu-
szeństwo i z nim łązone poczucie
autorytetu — powagi — czy to ro-
dzicielskiej czy państwowej, czy jak-
iej innej, to poważny czynnik w
życiu publicznym, bez niego nie be-
dzie ładu i porządku ani w rodzinie,
ani w społeczeństwie, ani w państwie.
Ludzie, którzy tych cech nie mie-
li t. zn. nie mieli poczucia autory-
tetu i nie umieli słuchać, nie ode-
grali nigdy żadnej większej roli w
społeczeństwie.

Dalej — w rodzinie dziecko po-
znaje kulturę ojczyzny, język, zwy-
czaje, obyczaje, przeszłość narodo-
wą, uczy się kochać ojczyznę i ro-
daków, poznaje obowiązki wzglę-
dem ojczyzny i społeczeństwa.

Na łonie rodziny rozwija się wie-
le onót chrześcijańskich. Rodzina
chrześcijańska daje korzyści nietyl-

ko dzieciom, ale i rodzicom. Czło-
wiek — powiadają — bez rodziny
nie jest człowiekiem pełnym. Nie
rozwiła w sobie całego szeregu
uczuci, które w nim drzemią.

Rodzina staje się dla człowieka
szkołą ofiarności i poświęcenia. Nie
to musi się napracować i natrudzić
o całej rodzinie, by ją wzmocnić
i utrzymać, ile trosk, trudów, przy-
kroci! znosi matka zimą dziecku
wyciucha, ile niejednokrotnie naj-
niem wyleje łez, ile nocy nie przeży-
wi.

Rodzina uczy człowieka zgodne-
go współżycia i harmonii. Małżon-
kowie muszą mieć dla siebie dużo
wzajemności, ale wzajemności
rozumnej, która nie zezwala na za-
pomnianie się którego z nich, lecz
stara się podnosić współmałżonka
coraz wyżej, muszą współpracować
sobie nawzajem, między nimi pano-
wać ma jedność i miłość, mają być
»dwoje w jednym ciele«.

Takim zadaniem sprostać może
jedynie rodzina chrześcijańska. Dla-
tego to w ciągu wieków Kościół św.
tak wielką troską otaczał rodzinę.
Małżeństwu, które stwarza zdrową
rodzinę, poświęca specjalną eno-
klikę Papiież Leon XIII, i Pius XI,
poświęconą temu zagadnieniu.
W. D.

POLSKI WÓDZ

(Ku czci patrona Młodzieży Polskiej — Św. Stanisława Kostki).

O Polski chlubo, promieni jej sławy.
Coś płaszcz. Jej ubrał w złoto topazy.
Tys przegiętny hetman polskiej
sprawy,
Wódz nasz naczelny i rycerz bez
szkazy;

Witaj nam wodzu, święty Stani-
sławie;
Młodzieży polskiej — błogosław ta-
skawie!

Biało - czerwony sztandar ujmij w
w dłonie
I stań na czele swej polskiej mło-
dzieży,
Gdy serce ogniem miłości jej płonie!
Niech z krzyżem w dłoni do zwycię-
stwa bieży.

Wszak jej, gdzie jasna orygnów dla
niej droga
Ucz ją miłować bliźniego i Boga.
Uzbrój Polaków moonej wiary
tarczą,

Z oczu im wykrzesz nadziel pło-
mienie,
A gdy ich w życiu trady walk
obarczą

Dojad im mocy a usun zwątpienie...
Tysiącznym hufcom przewodnic
łaskawie
W niebo je prowadzi. Święty Sta-
nisławie.
Ks. F. R.



JÓZEFA WIŚNIEWSKA Z JEGLIŃSKICH

Przeżył, wsi 85 lat, zmarła po 3 dno-
wej chorobie dnia 7. X. 1935 r. w Gu-
arany. Zmarła pozostawiła w nieutulonym
żalu męża Antoniego, jednego syna
i 4 córki, 31 wnuków i 21 prawnuków.
Do Brazylji przyjechała w 1890 roku.
Przez 35 lat mieszkała w Guarany, mu-
nicypjum São Luiz. Zmarła Józefa była
gorliwą czytelniczką »Ludu«.

Wszystkim, którzy oddali Zmarłej
ostatnią przysługę serdecznie składa »Bóg
zapłać«.
Rodzina.



Ś. P. STANISŁAW BRZEZIŃSKI z Brechin

po krótkiej chorobie, zaopatrzonej
św. Sakramentami zmarł 14 paź-
dziernika b. r. Zmarły liczył 70 lat.
W nieutulonym żalu pozostawił żo-
nę, 3 synów, 4 córki i 31 wnuków.

Wszystkim krewnym i znajomym,
którzy wzięli udział w oddaniu o-
statniej przysługi Zmarłemu, serdecz-
nie »Bóg zapłać« składa
Rodzina Brzezińskich.



Ś. P. FRANCISZKA STEPCZYŃSKA

Dnia 28 sierpnia b. r. zmarła w La-
gado Valeriano po dwutygodniowej
ciężkiej chorobie, zaopatrzonej św. Sa-
kramentami.

Zmarła liczyła lat 62 i pozostawiła
w nieutulonym żalu męża, 4 synów,
4 córki i 29 wnuków.

Wszystkim, którzy wzięli udział w od-
daniu ostatniej przysługi zmarłej Fran-
ciszcze, składa serdecznie Bóg zapłać
Rodzina.

Dział dla kobiet

Rodzina chrześcijańska

Gdy przypatrzymy się życiu pol-
skiemu w różnych jego przejawach,
zauważymy, że pozostawia ono wie-
le do życzenia, że w życiu tem coś
się rwie, że brak mu jasnych dróg.
Dzisiejszy człowiek, wychowują-
cy się pod wpływem świeckiej kul-

tury, której brak głębszych pod-
staw, bo daleka jest ona od wiecznie
trwałych i wiecznie żywotnych za-
sad Chrystusowych, zetraca swolna
poczucie tego, co złe, a co dobre,
co moralne, a co nie. To złe prze-
jawy dzisiejszej kultury zakorzeni-

Blisko Sukienki znajduje się wie-

ża, należąca dawniej do ratusza,
zdemolowanego w roku 1820.
Pomnik najstarszego poety
polskiego, Adama Mickiewicza,
słoi naprzeciw tej wieży. Oprócz
tych ciekawych śladów architek-
tury, ulice Krakowa posiadają
nawet wygląd średniowieczny.
Dzielnica żydowska na Kazimie-
razu posiada najstarszą synagogę
w Polsce, przedstawiającą rów-
nież dość cenny zabytek Starego
Krakowa.

W pobliżu miasta znajdują się
historyczny koplec Kościuszki i
wznoszący się obecnie koplec
Piłsudskiego, skąd oczyma ogar-
nąć można całe miasto. Nieda-
leko Krakowa, w Wieliczce, znaj-
dują się kopalnie soli, najstarsze
w Europie, a będące przedmio-
tem zainteresowania ludzi nawet
z dalekich zakątków świata. Sali-
ny wielkie są doskonale urzą-
dzone dla zwiedzających. Jeziora
podziemne, kaplica ozdobiona fi-
gurami wykutymi w soli i sala
balowa sprawiają niezafarte wra-
żenie.

Zakopane

Największa miejscowość kilma-
tyczna i turystyczna Polski, jest
również wielkim ośrodkiem letni-
skowym. Przybywających do Za-
kopanego uderza specjalny cha-
rakter dekoracji domów. Inną
osobliwością tej okolicy to tańce
góralskie, wykonywane przez gó-
rali, silnego a pięknego typu lu-
dzi, w malowniczych strojach lu-
dowych: spodnie obcisłe z biało-
go filcu, szeroko haftowane na
szwach (rodzaj lampasów), ka-
miełki podsyte czerwonym lub
zielonym i obramowane baran-
kiem oraz mały kapelusz z pió-
rem na głowie. Tętry polskie są
bardzo piękne, ze swemi lasami
jodlowymi, a pokryte śniegiem,
blyszczą w słońcu, jak olbrzymie
brylanty.

Śląsk

Odróżnia się od innych dzielnic
Polski swym przemysłem. Zdała
widać wielkie kominy, skąd wy-
dobywa się czarny dym pokry-

wiający zasłoną cały krajobraz.
To Polska pracy, którą zwiedzamy,
zbliżając się do Katowic, gdzie
krajobraz przedstawia mniej uro-
ku oczom, przyzwyczajonym spo-
glądać dotychczas na tak malo-
wnicze obrazy. Katowice to ład-
ne i wielkie miasto, o bardzo o-
żywionych ulicach i pięknych ale-
jach z pierwszorzędnymi maga-
zynami. To raj dla kobiet, lubią-
cych się przechadzać, oglądać mo-
de, robiki itp.

Zakłady przemysłowe w Cho-
rzowie przedstawiają więcej za-
interesowania dla męzczyzn, lecz
my, kobiety, nie chcące im w niczem

ustępować, interesujemy się
wydobywaniem węgla, tak nie-
odownego dla gospodyni domu!
Wizyta w rezydencji Prezydenta
Rzeczypospolitej, w Wiśle, jest
również bardzo ciekawa.

Wszystko to takie piękne w
Polsce; ci zaś, którzy niemogli
jeszcze się przekonać o tem, niech
zdecydują się wyjechać na prze-
szłe wakacje do Polski, a ci, któ-
rzy już tam byli, do niej nape-
wno powrócą i... znowu na przy-
szły rok...

Niech żyje Polska! Niech żyje
przyjaźń Polsko-Francuska!
Jeanne Kleindienst.

Nowa wyprawa na księżyc RAKIETA STRATOSFERYCZNA POMIĘCI 10 OSÓB Wystrzał nastąpi w Ameryce

Tysiące lat czekał człowiek na to,
by mógł wnieść się i poruszać w
powietrzu. Obecnie, kiedy grecka
legenda o latającym Ikarze stała
się rzeczywistością, niespokojny u-
mysł człowieka dąży konsekwentnie
do coraz to nowych podbojów w
przestrzeniach.

Professor Picard wznosi się balo-
nem na kilkanaście kilometrów w
górze, by wydrzeć tam anie przyro-
dy. Inni idą jego śladami. Ale wy-
nik ten nie zadawała ludzi.

Człowiek chce »zdożyć« księżycu
którego odległość od ziemi nie jest
zbyt duża w porównaniu z innymi
odległościami astronomicznymi, bo
wynosi zaledwie kilkaset tysięcy
kilometrów.

Niedawno amerykańskie dzienniki
zamełszy sensacyjny wywiad z in-
żynierem Ronaldem Winstonem,
pierwszym asystentem profesora
Goddarta, wynalazcy rakiety strato-
sferycznej. Inżynier Winstone o-
świadczył dziennikarzom, że rakieta
stratosferyczna profesora Goddarta,
która ma odlecieć na księżyc jest
gotowa. Zbudowana została w
kaszalocie ogara, długość jej wynosi
75 m. a waga 247 kg. Budowa tej
rakiety pochłonęła siedem lat pracy.
Obecnie, profesor Goddard przygo-
towało rusztowanie z którego polsk
ma odbyć swój lot. »Wystrzał« ra-
kiety ma nastąpić za sześć miesięcy.
Największą sensację wywołalo o-
świadczenie inż. Winstone, że ra-
kieta będzie posiadała kajuta na 10
osób i że uda mu się szereg wiel-
ki wyłowować na księżycu w miejscu
oznaczonym nazwą »kraterem Ko-

pernika«. Przeszłość działająca księ-
życa od ziemi, rakieta powinna prze-
być w ciągu 10 godzin, bowiem jej
szybkość ma wynosić 40,000 km na
godzinę. Zdaniem jego profesora,
życie na księżycu jest zupełnie moż-
liwe, a człowiekowi z ziemi nie grozi
tam żadne niebezpieczeństwo utraty
życia z powodu braku tlenu, czy
małego ciśnienia atmosferycznego.
Oszczę milionerów amerykańskich w
liczbie 40 osób wyplaciła profeso-
rowi Goddardowi po 50,000 dolarów,
tytułem pierwszej podróży na księ-
życie. Ameryka oczekuje z niecierpli-
wością terminu »wystrzału« rakiety.

Niektórzy sądzą, że profesor God-
dard jest typowym przedstawicielem
amerykańskiego »businessu« i że
przedewszystkiem w oświadczeniu
asystenta chodziło mu o reklamę.
Ozas wyjawia prawdę w każdym
bądź razie wypadła stwierdzić, że
było już kilka pomysłów, które le-
dnak nie zostały zrealizowane. Pró-
ba profesora Goddarta byłaby pier-
wszą w tym kierunku. Możliwość
»zdożyć« księżycu nie należy le-
dnak traktować wyłącznie jako
mroźną eno fantazję. Rzeczy, które
dla nas »dzisiaj« wydają się nie-
możliwe, dla naszych potomków
mogą być dostępne. »Już« kryje
w sobie pełno niespodzianek.
Fr. D.

DOBRE PYTANIE

Mały Romuś zgubił w tłumie ojciec-
placze więc, szuka nadaremnie,
wreszcie zwraca się do policjanta:
— Czy pan czasem nie widział le-
dnego pana, bez takiego chłopczy-
ka jak ja?

Wrażenia z podróży

DO CZĘSTOCHOWY, KRAKOWA, ZAKOPANEGO I NA ŚLĄSK

Częstochowa

Nazwa dobrze znana każdej
polskiej rodzinie. Mało jest nie-
wątpliwie Polaków, którzyby je-
szcze nie zwiedzili tego sanktu-
arium polskiego, Jasnej Góry.
Tutaj czuje się błote serca ka-
tolekki Polski, serce pełne ufno-
ści w orędownictwo Najświę. Marij
Panny, którą nazwano Królową
Korony Polskiej. Cudzoziemiec,
widząc te tłumy pątników, jest
ujęty tą pobożnością. Chwilą naj-
bardziej wrzuszająca jest gdy,
przy dźwiękach fanfar, srebrny
ekran, misternie rzeźbiony, zasła-
nia powolnie Cudowny Obraz;
słychać wienczas płacz i wzdry-
chanie pielgrzymów. Wokoło wa-
łów klasztornych rozciąga się
Droga Krzyżowa, przykuwająca
wzrok swym przepychem. Każ-
da stacja — to arcydzieło.

Kraków

Miasto sztuki w całym znacze-
niu tego słowa, zwraca uwagę o-
dzoziemca swemi wspaniałymi
gmachami stylu gotyckiego i Od-
rodzenia. Nad miastem wznosi
się wzgórze Wawelskie, gdzie
znajdują się zamek królewski i
Katedra, prawdziwy panteon Pol-
ski, a gdzie podziwiać można li-
cane arcydzieła: groby królów i
bohaterów. Tam też spoczywa
śnem wieszczym Marszałek Pił-
sudski. Zamek wawelski, części-
wo gotycki, posiada przepiękny

dziedziniec arkadowy. Wnętrze
zamku jest prześliczne. Ściany
są ozdobione gobelinami, przed-
stawiającymi najpiękniejszy zbiór
w Europie. Sufity są pięknie
rzeźbione, rodzaj kwadratów (ke-
stonów). Zwiedzający sale zam-
kowe ubuwają sandały filowe,
aby nie niszczyć cennych posad-
zek mozaikowych i marmuro-
wych. Aby opisać wszystkie pię-
kności i skarby Wawelu, trzeba-
by raczej księżkę całą ułożyć. Le-
piej warło jednak udać się tam
osobiście, by przekonać się na-
ocznie o tych wspaniałościach,
których pióro niezdolne jest o-
pisać. Kościoły są bardzo liczne
w Krakowie. Na Rynku Głównym
wznosi się kościół Marjański, ozdo-
biony wewnątrz pięknymi obra-
zami Matejki i ślicznym ołtarzem
dzieła Wilta Stwosza. Kościół po-
siada dwie charakterystyczne wie-
że, prawdziwy symbol miasta.
Na wyższej wieży trębacz gra
co godzinę hejnał. Kościół św.
Krzyża przedstawia tę osobli-
wość, że piękne jego sklepienie
opiera się na jednej tylko kolum-
nie. Na środku Rynku Gł. znaj-
dują się Sukienice, gmach wy-
budowany za Kazimierza Wiel-
kiego. Muzeum Narodowe zaj-
muje całe piętro Sukienic, na
dole zaś znajdują się sklepy ku-
pieckie. W Muzeum Narodowym
znajduje się wielka liczba obra-
zów sławnych malarzy polskich.

Ziele na Włosy

Po użyciu którego włosy nie siwieją, ani nie wypadają,
lecz rosną bujnie. — Jest to cudowne ziele, nie zawiera
żadnych szkodliwych, chemicznych substancji.
CENA: 1 Dolar Amerykańskiego.
Adresować:
Jonh ZRADA, 1722 W. 18 th. PLACE CHICAGO,
ILL. U. S. A.